Należność pocztowa opłacona ryczałtem. -Wilno, Wtorek 2 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 279 (1921)

Ryzykowny manewr.

Nota niemiecka w sprawie rzekomych gwałtów nad mniejszością niemiecką na Górnym Śląsku, jak doniosły telegramy, została wręczona w sobotę generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów. Pełny tekst jej ma być podany do wiadomości publicznej we środę, treść jej jednak w głównych zarysach znana jest już obecnie.

Według „Vossische Ztg." materjał obciążający noty niemieckiej podzielony został na dwie części. Pierwsza część dotyczy pozbawienia praw politycznych mniejszości niemieckiej i aktów teroru wobec poszczególnych Niemców. Do pierwszej grupy należą twierdzenia, iż poszczególni obywatele polscy narodowości niemieckiej nie zostali zapisani do list wyborczych z tego powodu, że nie posiadali jakoby obywatelstwa polskiego. W samych Katowicach i Królewskiej Hucie odmówiono wpisania na listy wyborcze 30.000 wyborców narodowości niemieckiej. Dotknięci tym zakazem mieli złożyć w ciągu trzech dni dowody, iż są obywatelami polskimi, władze polskie przytem ustawicznie kwestjonowały dokumenty, które wystawione były właśnie przez urzędy polskie, i uznawały je za niewystarczające. Nota wspomina również fakt, iż część Niemców, która przy ostatnich wyborach została wyeliminowana, w latach ubiegłych brała udział w wyborach, a niektórzy z nich piastowali nawet urzędy publiczne.

Wojewoda śląski polecił ogłosić publicznie, iż wyborca głosować może jawnie lub tajnie, jednocześnie okręgowa komisja wyborcza w Katowicach żądała wyraźnie od związku powstańców, aby członkowie ich pilnie śledzili, którzy z pośród wyborców składali kartki wyborcze tajnie. Tem samem podejrzewani oni byli o przekonania proniemieckie.

W sprawie aktów teroru na Górnym Śląsku nota stwierdza, że władze polskie tolerowały przychylnie postępowanie śląskich związków powstańców, że najwyższy urzędnik na Śląsku polskim, wojewoda, jest przewodniczącym Związku Powstańców i że odezwa, wzywająca do aktów gwałtu podpisana została przez licznych wyższych urzędników państwowych.

W Mikołajkach czterej polscy urzędnicy policyjni byli świadkami napadu 25-u powstańców na niemieckie zgromadzenie wyborcze. W Zarach czterej niemieccy członkowie rady gminnej padli ofiarą napadu w chwili opuszczania przez nich ratusza, tak że jeden z nich padł na ziemię bez przytomności, przyczem straż policyjna ratusza nie interwenjowała. W Katowicach policja odmówiła zbadania faktu katowania jednego z Niemców i odprawiła poszkodowanego na drogę skargi prywatnej. Szczególnie dotkliwy był kilkugodzinny atak na grupę domów niemieckich w Brzeziu, który, pomimo, iż trwał przez czas dłuższy, nie doprowadził do interwencji policji. Nienmiej doniosłe jest zajście w Golasowicach, gdzie nie udało się zmobilizować policji przeciwko napadowi powstańców na zbór ewangelicki i szkołę mniejszościową. Wkońcu w związku z wypadkami teroru odegrały pewną rolę tysiące listów, które zupełnie jawnie zaopatrzone w pieczątkę Związku Powstańców zostawiano członkom mniejszości niemieckiej. Listy te zawierały pogróżki, iż członkowie mniejszości niemieckiej będą musieli sporządzać testamenty o ile nie opuszczą domów i dobytku swego.

Na wszystkie powyższe zarzuty i oskarżenia rząd polski oczywiście odpowie w swoim czasie z dokumentami w ręku. Zgóry jednakże można już stwierdzić ogromną przesadę i tendencyjność w wywodach rządu niemieckiego.

Że atmosfera na Górnym Śląsku była w okresie przedwyborczym bardzo napięta — temu się trudno dziwić. Pomimo wydanych przez woj. Grażyńskiego zarządzeń specjalnych, mających na celu zachowanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego, nie dało się zapobiec tu i ówdzie wykroczeniom przeciwko porządkowi publicznemu. Jeśli zważy się, że w dzielnicach przemysłow. wszystkich państw stosunki zaogniają się w okresie przedwyborczym bardziej aniżeli w innych, jeżeli wziąć pod uwagę, że na Śląsku w maju r. b. odbywały się wybory do Sejmu Śląskiego, a już jesienią wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz do Sejmu Śląskiego — ponownie, podniecenie umysłów, zaobserwowane na terenie Górnego Śląska jest objawem całkiem naturalnym. Przecież właściwie na terenie G. Śląska niemal przez pół roku trwała nieustanna kampanja wyborcza.

Jak wynika z wyjaśnień woj. Grażyńskiego, udzielonych przedstawicielom prasy zagranicznej, za główne źródło niepokojów należy uważać wzmożoną propagandę niemiecką za rewizją granic Polski. Obywatele polscy narodowości niemieckiej słyszą z ust najwybitniejszych swoich ziomków, jak ministrowie Treviranus i Curtius, hasła propagandy rewizjonistycznej i dziwić nikogo nie może, że hasła te ich podniecają.

Rzesza niemiecka przechodziła niedawno dopiero również okres przedwyborczy. Hasła wyborcze, propagowane w Niemczech, przeniknęły do prasy niemieckiej, wychodzącej na terenie polskiego Górnego Śląska tak dalece, że zatraciła ona wszelkie poczucie miary i wrozdrażnieniu Polaków posunęła się nawet tak daleko, że targnęła się niedawno na tak święte dla wszystkich Polaków wspomnienie, jakiem jest Powstanie Narodowe 1863 roku.

Poza kampanją przedwyborczą w Polsce i te więc przyczyny, już czysto zewnętrznej natury, przyczyniły się do wzrostu rozdarżnienia i podniecenia umysłów obywateli polskiego G. Śląska.

Woj. Grażyński twierdzi z całą stanowczością, że, pomimo wszystko, ostatnie wypadki na terenie Górnego Śląska nie miały jednak specjalnie charakteru antyniemieckiego. W okresie przedwyborczym walczyły z sobą na terenie Górnego Śląska różne grupy polityczne, jak grupa prorządowa, grupa zwolenników Korfantego, komuniści, socjaliści polscy i niemieccy oraz niemiecki obóz nacjonalistyczny. Może po raz pierwszy nie było właśnie podczas kampanji przedwyborczej zróżniczkowania na Polaków i Niemców, ale była walka stronnictw politycznych, w której Niemcy występowali również jako stronictwo polityczne.

Przywódcy niemieckiej mniejszości narodowej przywykli jednak patrzeć na każdy wypadek, jaki wydarzy się na terenie Górnego Śląska, pod kątem zagadnienia krzywdy, wyrządzonej mniejszości narodowej. Nie traktują oni nikogo na terenie G. Śląska poprostu jako obywatela państwa, ale jako Niemca lub Polaka. Jeżeli komuś zaśmiecono studnię — to będzie to natychmiast uznane jako zamach Polaków na mienie niemieckie. Jeżeli pies ugryzie Niemca — to będzie to oczywiście rezultatem notorycznego szczucia psów przez Polaków na członków niemieckiej mniejszości narodowej.

Niedawno pewien kłusownik polował na terenie, którego właścicielem był Niemiec. Właściciel terenu, na którym trzebiono jego zwierzynę, zauważywszy kłusownika, usiłował go zatrzymać. Kłusownik zastrzelił właściciela terenu, a przywódcy mniejszości niemieckiej uczynili z wypadku tego natychmiast mord polityczny, dokonany przez Polaka na Niemcu.

Wojewoda Grażyński ścigа z całą surowością prawa każdy akt gwałtu, popełniony na podległym mu terenie. Kara nie minie nikogo winnego i ostatnich gwałtów. Sprawcy gwałtów w Brzeziu są już aresztowani. Władze polskie zgodziły się natychmiast na przeprowadzenie śledztwa przez komisje mieszane, komisja w Brzeziu była, wszystko widziała i poszkodowanych przesłuchała.

Pamiętać jednak trzeba, że w rezultacie ostatnich wypądków na G. Śląsku są dwa polskie trupy, w czem jeden funkcjonarjusz policji, a ze strony niemieckiej jest masa wybitego szkła i sześć osób poturbowanych.

Krzywdę materjalną obywateli-Niemców wyrówna urząd wojewódzki, poturbowani wyleczą się najdalej w ciągu dwóch tygodni, ale życia ojcu osieroconej rodziny nikt już nie wróci...

Niewątpliwie, gdyby rząd niemiecki nie pozostawał pod presją żywiołów nacjonalistycznych, to byłby bardziej powściągliwszy i nie ryzykowałby narażenia się na kompromitację na forum Ligi Narodów występując z tak słabo umotywowaną skargą, której obalenie dla rządu polskiego nie będzie stanowiło wielkiego trudu. Dla rządu niemieckiego podniecanie nastrojów antypolskich jest w tej chwili wygodne, gdyż odwracają one uwagę społeczeństwa od niedomagań wewnętrznych. Jednakże do akcji międzynarodowej ostrożna zwykle dyplomacja niemiecka nie byłaby tak skora, gdyby nie obawa rządu przed utratą popularności. Mniejszą rolę odegrała przytem nadzieja zdobycia przekonywujących argumentów rewizjonistycznych.

Zagranica doskonale to widzi i ocenia, czego dowodem jest artykuł „Temps", który pisze: „Manewr Berlina ma na celu z jednej strony wszczęcie ponowne na terenie genewskim sprawy ochrony mniejszości, z drugiej zaś podsycenie ruchu antypolskiego, który zajmuje dziś miejsce naczelne w polityce zagranicznej Rzeszy. Jest to koncesja zrobiona na rzecz tych partyj, których wzrok zwraca się stale w kierunku Wschodu i które uważają, że wszystkie wysiłki powinny być zwrócone w tę stronę, aby na tym odcinku wywołać rewizję traktatów pokojowych. Nie jest rzeczą jasną, czy jest to posunięcie specjalnie zręczne ze strony Niemiec, jest natomiast rzeczą zupełnie pewną, że stwarza to poważne niebezpieczeństwo z punktu widzenia międzynarodowego" i że „trzeba liczyć na zimną krew Polaków, że się temu przeciwstawią bez narażenia na szwank sprawy pokoju".

D.

JABŁKO PADA NIEDALEKO OD JABŁONI.



Młody Roudolph Churchill, syn angielskiego ministra finansów, zamierza również poświęcić się karjerze politycznej i w tym celu udaje się w podróż do U. S. A., gdzie, jak wiadomo, ojciec jego przed 25 laty rozpoczął swą karjerę.

Obchód setnej rocznicy powstania listopadowego w Paryżu.

PARYŻ, 1.XII. (Pat). W kościele polskim Wniebowzięcia odbyło się w niedzielę z okazji 100-nej rocznicy powstania listopadowego uroczyste nabożeństwo, które pontyfikował ks. biskup de Goubriant, przełożony francuskiej misji katolickiej. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Jakubisiak, zwracając się w zakończeniu do biskupa de Goubriant, który odpowiedział oświadczeniem swego głębokiego przywiązania do Polski i wyraził niezłomną wiarę w jej opatrznościowe posłannictwo. W tymże dniu staraniem Stow. France-Pologne odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę domu, gdzie mieszkał Joachim Lelewel.

Nowa misja Al. Lednickiego.

WARSZAWA, 1.XII. (Pat). Aleksander Lednicki został powołany na arbitra do komisji koncyljacyjno-arbitrażowej pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Estonją.

Deficyt w. m. Gdańska.

GDAŃSK, 1.XII. (Pat). Według oświadczenia, złożonego przez prezydenta senatu dr. Saha wobec niemiekiej partji narodowej, deficyt skarbu w. m. Gdańska wynosi 15 do 18 miljonów guldenów.

Z komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 1.XII (PAT) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła w poniedziałek drugie czytanie projektu międzynarodowej konwencji o ograniczeniu i zmniejszeniu zbrojeń morskich i powietrznych. Komisja postanowiła przekazać do rozstrzygnięcia konferencji rozbrojeniowej kwestję, czy państwa, sąsiadujące z Z. S. S. R. mają być zwolnione od niektórych zobowiązań, nakładanych przez konwecnję, ze względu na to, że Rosja sowiecka nie przyłącza się do konwencji. Następnie komisja rozpoczęła trzecie czytanie projektu, w czasie którego mają być uzgodnione rozmaite teksty oraz załatwione ostatecznie zgłoszone projekty poprawek.

Konferencja sowiecko-chińska

MOSKWA, 1.XII. (Pat). Delegat chiński M.h-Te-Hui wystosował do Karachana list, w którym wzywa do dalszego prowadzenia prac konferencji. Karachan proponuje wyznaczenie posiedzenia konferencji na dzień 4 b. m.

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie podziału mandatów senackich.

WARSZAWA, 1.XII (Pat). Po posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 1 grudnia r. b., obradującej pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego nad sprawą podziału mandatów do Senatu z list państwowych, wydano następujący komunikat:

Z list okręgowych, które przyłączyły się do odpowiednich list państwowych, przeprowadziły w całem państwie swych kandydatów na senatorów w conajmniej trzech okręgach wyborczych tylko następujące listy: Nr. 1 (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) 63 mandaty, Nr. 4 (Lista Narodowa)—10 mandatów, Nr. 7 (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) — stronnictwa Centrolewu, (PPS, PSL. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, PSL. Piast, NPR)—11 mandatów, Nr. 11 (Ukraińsko-Białoruski Wyborczy Blok — Ukraińskij i Białoruskij Wyborczij Blok)—4 mandaty, Nr. 12 (Niemiecki Blok Wyborczy)—3 mandaty.

Wobec tego z państwowych list wyborczych zostali wybrani senatorami Rzeczypospolitej; z listy Nr. 1 Piłsudski Józef, Sławek Walery, Zaleski August, dr. Janta-Połczyński Leon, Raczkiewicz Władysław, Kielak Stanisław, dr. Bobrowski Emil, Nowak Stanisław, Ewert Ludwik Józef, Stecki Jan, dr. Loewenherz Henryk, dr. Barański Jerzy, Hubicka Hanna, Mendelsohn Uszer, z listy Nr. 4—Głąbiński Stanisław, Bartoszewicz Joachim, Nr. 7—Limanowski Bolesław, Woźnicki Jan. Jeżeli jedna i ta sama osoba została wybrana z kilku list okręgowych, albo listy państwowej i listy okręgowej, winna oświadczyć na ręce generalnego komisarza wyborczego (Warszawa, gmach Prezydjum Rady Ministrów) najpóźniej w ciągu tygodnia od dnia niniejszego ogłoszenia, który mandat przyjmuje. W braku takiego oświadczenia będzie się ją uważało za wybraną z listy okręgowej, a jeśliby była wybrana z kilku list okręgowych, za wybraną z tej listy, na którą oddano więcej głosów.

Jeżeli jedna i ta sama osoba została wybrana na posła i senatora, powinna najdalej w ciągu trzech miesięcy od dnia wyborów złożyć na ręce generalnego komisarza wyborczego oświadczenie, który mandat przyjmuje. Brak takiego oświadczenia powoduje wygaśnięcie obu mandatów. Przed złożeniem tego oświadczenia nie może wybrany wstąpić ani do Sejmu, ani do Senatu.

W setną rocznicę Powstania Listopadowego.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podczas rewji.

Likwidacja kooperatyw, arteli i kołchozów.

MOSKWA 1.XII (Pat.) Ogłoszono rozporządzenie rady komisarzy ludowych Z. S. S. R., nakazujące likwidację wszystkich kooperatyw, arteli i kołchozów, w składzie których znajdują się kułacy oraz osoby, nie posiadające praw wyborczych. Wyjątek stanowić będą żołnierze czerwonej armji, czerwonej floty oraz partyzanci, wogóle osoby, szczerze oddane władzy sowieckiej.

Dla większego rozgłosu.

MOSKWA. 1.XII (Pat) Dla nadania odbywającemu się w Moskwie procesowi t. zw. partji przemysłowej większego rozgłosu moskiewski centralny zarząd związków zawodowych zwrócił się do organizacyj robotniczych w kraju z zaproszeniem do wzięcia udziału w tym procesie i przysłania delegacyj.

Bunty chłopskie w Rosji Sowieckiej.

RYGA, 1.XII. (Pat). Tutejsza prasa ogłasza szereg wiadomości, potwierdzające pogłoski o buntach chłopskich w wielu miejscowościach poza granicą sowiecka.

Trzech monterów, zajętych w ubiegły piątek przy naprawie telegrafu kolejowego wpobliżu łotewskiej stacji granicznej Indra, zostało uprowadzonych przez oddział żołnierzy armji czerwonej, który wtargnął na terytorjum łotewskie. Monterzy ci zostali zatrzymani w areszcie przez dwa dni na jednej ze stacyj pogranicznych rosyjskich, poczem zostali zwolnieni. Wszyscy trzej monterzy byli świadkami wielkiego ruchu oddziałów wojskowych i słyszeli nieustanną niemal strzelaninę oraz widzieli przybywających na stację rannych żołnierzy.

Dziennik „Pirmdiena" donosi, że z wierzchołka dzwonnicy kościoła, stojącego na pagórku wpobliżu granicy w okolicach Jaunlatgale, można było obserwować w tych dn. bombardowanie artyleryjskie kilku wiosek, położonych wzdłuż szosy Dyneburg—Leningrad, przyczem w wielu miejscach wynikały pożary. Nocami na widnokręgu widnieje olbrzymia łuna.

Polityczny napad.

RZYM 1.XII. Pat. — Jak donosi agencja Stefani, w Gorycji 6 strażników celnych, powracających samochodem do swego oddziału, ostrzelano. Napadu dokonali nieznani ludzie, ukryci za przydrożnemi krzakami. Jeden ze strażników został zabity na miejscu. Policja prowadzi energiczne śledztwo. Wypadek ma tło polityczne.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UKŁADY LITEWSKO-ŁOTEWSKIE W SEJMIE ŁOTEWSKIM.

Łotewska Rada ministrów złożyła w sejmie łotewskim traktat handlowy oraz układ o sądzie rozjemczym z Litwą. 28 listopada traktat handlowy został przekazany komisjom: — spraw zagranicznych i handlowo-przemysłowej, układ o sądzie rozjemczym — komisji spraw zagranicznych. W tymże dniu łotewska rada ministrów zatwierdziła trzy pozostałe umowy z Litwą, które ratyfikacji nie podlegają.

TRYBUNAŁ NAJWYŻSZY KASUJE WYROK W SPRAWIE STRZELCA WILKICKIEGO.

28 listopada Trybunał najwyższy rozpatrzył skargę kasacyjną strzelca Wilkickiego, który w swoim czasie wyrokiem Sądu Wojennego został skazany na karę śmierci za akcję wywiadowczą na rzecz Polski. Rozpatrzywszy skargę, Trybunał postanowił wyrok Sądu Wojennego uchylić i zpowrotem przesłać Sądowi Wojennemu sprawę celem ponownego jej rozważenia.

MOŻLIWOŚĆ ODDANIA LITEWSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO FRANCUZOM.

W Kownie bawi przedstawiciel jednego z wielkich koncernów francuskich, który chce otrzymać koncesję na litewski monopol tytoniowy. Czynniki rządowe mają zamiar poważnie traktować tę propozycję.

ROKOWANIA LITEWSKO-NIEMIECKIE W SPRAWACH OBYWATELSTWA.

Rokowania litewsko-niemieckie w sprawie spornych kwestyj obywatelstwa zostały już zakończone. Następne posiedzenie zostanie zwołane dn. 7 grudnia w Berlinie. W niektórych kwestjach obie strony osiągnęły całkowite porozumienie.

NOWY PRZEDSTAWICIEL SOWIECKI W KOWNIE.

Przedstawicielem sowieckim w Kownie został mianowany były kierownik oddziału bałtyckiego w komisarjacie spraw zagranicznych Karskij.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG.

Wpobliżu Kłajpedy niewykryci sprawcy rozsrubowali szyny na torze kolejowym. Parowóz wywrócił się, a kilka wagonów zeszło z szyn. Ofiar w ludziach nie było.

W chwili, gdy konduktorzy wyskoczyli z wagonów na nasyp kolejowy, z pobliskich zarośli padły strzały. Konduktorzy również oddali kilka strzałów, jednak sprawców nie udało się zatrzymać. Władze wyznaczyły 500 litów nagrody za wykrycie sprawców.

Przed wyborami prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS, 1.XII. (Pat), Na posiedzeniu stronnictw mieszczańskich, które odbyło się w dniu wczorajszym, omawiano kandydatury na stanowisko prezydenta. Wysuwane są kandydatury obecnego prezydenta Relandera oraz marszałka parlamentu Kallio. Wobec wysunięcia dwóch kandydatur szanse byłego prezydenta Stahlberga znacznie się zwiększą. Kallio nie może liczyć na poparcie Szwedów. Dotychczas porozumienia nie osiągnięto.

Wyniki wyborów do Kas Chorych w Rydze.

RYGA, 1.XII. (Pat). Wyniki wyborów do Kas Chorych m. Rygi, które odbyły się w sobotę i niedzielę wykazały pomimo wzrostu bezrobocia duży spadek głosów, oddanych na listy komunistyczne.

Powrót Litwinowa.

MOSKWA, 1.XII. (Pat). Litwinow powrócił z Genewy.

Manifestacje komunistyczne w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, 1.XII. (Pat). W dniu 1 b. m., gdy zbierała się sesja końcowa 71-sza kongresu, grupa komunistów, złożona z kilkuset osób, rozpoczęła przed kapitolem manifestację, niosąc plakaty, domagające się zwolnienia więźniów politycznych. Policja usiłowała zabrać manifestantom plakaty. Doszło do szeregu starć, podczas których policjanci rzucili bomby łzawiące i z pałkami w rękach nacierali na tłum. Pewna liczba manifestantów, w tem kilka osób ciężko, została poturbowana. Ostatecznie zawezwano rezerwę policyjną, która rozproszyła manifestantów i aresztowała 6 osób.

Poświęcenie pomnika na bratniej mogile poległych żołnierzy 205 pułku piechoty.

BIAŁYSTOK, 1.XII (Pat). Wczoraj w Nowogrodzie, powiat łomżyński, odbyło się poświęcenie pomnika na bratniej mogile około 76 poległych żołnierzy 205 pułku ochotniczego. Na uroczystość tę przybył m. in. były minister Moraczewski i posłanka Moraczewska, gdyż wśród poległych pochowanych w mogile znajduje się ich syn.

LISTY z WARSZAWY.

Okres rocznic. — Zobojętnienie tłumu. — Żywa pobudka. — Krytycyzm. — Występ pr. Zamorskiego. — Twierdzenie naopak.

Żyjemy w okresie rocznic. Zaledwieśmy przeświętowali dziesięcioletnią rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego, dwunastą rocznicę wypędzenia Niemców, przyszło stulecie Powstania Listopadowego, 75-lecie zgonu Adama Mickiewicza, a za miesiąc wypadnie obchodzić pamiątkę Styczniowego Powstania.

Uroczystości te zaczynają nam powszednieć. Stają się one zwolna obchodami urzędowemi, ujętemi w suche, oficjalne programy, w których parady wojskowe zajmują miejsce naczelne. Coraz mniej tego dawnego nastroju, tego powszechnego wzruszenia, które spajało na kilka bodaj godzin uczestników manifestacyj narodowych w bratni tłum, jednem ożywiony uczuciem.

Dziś tłum ten idzie się pogapić i rzadko kiedy wrażenia wzrokowe do żywszego bicia pobudzają serce. Jeżeli niekiedy mocniej ono uderzy, to nietyle w związku ze sławioną przeszłością, ile przeżyciami dzisiejszemi. Dochodzące nas wiadomości o występach i pretensjach nacjonalizmu niemieckiego czynią Warszawę czujną, budzą w duszach gotowość do walki. Więc na widok sprężystych kolumn maszerującej przed Wodzem piechoty, galopującej kawalerji, groźnie sunących tanków — choćby to już tylko w kinie było — ręce publiczności składają się do oklasku, gorącego, szczerego oklasku.

Ten żywiołowy, bezpośredni odruch tłumu stołecznego — to najprawdziwsza „odpowiedź Treviranusowi".

— Przyjdź, weź, sprobuj!...

Dzięki Treviranusom, budzi się nastrój, jaki dziesięć lat temu kazał „całej Warszawie" chwycić z broń. Jest w tem ich zasługi bez porównania więcej, aniżeli wszystkich rocznic i parad z niemi związanych.

W tych warunkach śmielej odzywa się krytycyzm w stosunku do kanonizowanych i obchodami święconych czynów przeszłości. Krytycyzmem takim popisał się, między innymi, niedawno pr. Jan Zamorski na łamach „Gazety Warszawskiej", i za nazwanie Powstania Listopadowego „czynem społeczeństwa niedojrzałego politycznie", wywołał gniew i protesty zwolenników zasady, aby „przeszłości nie szargać".

Czy oburzenie było słuszne?

Być może, iż p. Zamorski postąpił niezbyt taktownie, obierając na swe uwagi akurat chwilę oficjalnej glorfikacji onego czynu. Być nawet może, iż miał pewne zamiary defetystyczne.

Przy sposobności warto jednak przypomnieć, że wypowiedziany przezeń sąd niczem nowem nie jest. Toć na łamach tego samego pisma (zwanego ongi popularnie „Dwugroszówką" (można było czytać już w roku 1914, że wogóle wszystkie bunty przeciw panowaniu rosyjskiemu w Polsce były grzechami historycznemi. Nawet książę Józef otrzymał od redakcji admonicję za udział w marszu Napoleona na Moskwę; a Powstanie Styczniowe nazwano dziełem masońsko-żydowskiem, obliczonem na poróżnienie dwu bratnich słowiańskich narodów.

Jeżeli przyjaciele partyjni p. Zamorskiego mieli odwagę pisać to wówczas, kiedy można ich było podejrzewać (i podejrzewano) o tchórzliwe przymilanie się caratowi — to obecny występ pr. Zamorskiego należałoby uważać poniekąd za rehabilitację. Stanowisko ich ówczesne pochodziło, widać, z pobudek mniej szpetnych, bardziej zasadniczych.

Teraz okazuje się, że Narodowa Demokracja w ewolucji swojej nawróciła szczerze ku poglądom zwalczanego dawniej przez się obozu trzeźwych, co od pierwszego rozbioru potępiali „szalone łby", porywające się z motyką na słońce. Mickiewiczowska zasada: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił" — zawsze w oczach tych ludzi musiała być czemś warjackiem. I jeżeli taki np. pr. Zamorski nie wypomina dziś tego Mickiewiczowi, to jest niekonsekwentny, a odwaga jego ma pewne dość ciasne granice.

Pozatem uczynićby mu można jeszcze jeden zarzut.

W swojej odpowiedzi na głosy oburzenia wypowiada on zdanie, że w Powstaniu Listopadowem ujawniły się wpływy ducha wschodniego... Jest to spostrzeżenie wielce oryginalne, śmiałe i stanowczo wymagające uzasadnienia. P. Zamorski jednak niczem twierdzenia tego nie motywuje. A szkoda. Bo my, niehistorycy i nieuczeni, byliśmy dotąd wręcz przeciwnego mniemania. Zdawało nam się, iż wszystkie wybuchy, zmierzające do zrzucenia moskiewskiego jarzma, miały źródło w niepodobieństwie pogodzenia zachodniej kultury Polski z wschodnim despotyzmem. Fakt nader charakterystyczny. Jarzmo niemieckie nie było od rosyjskiego lżejsze. Pomimo to, inny zupełnie wywoływało odpór—odpór w szrankach legalności. To dowód, że podłoże kulturalne obu stron walczących było w zasadzie jedno i to samo: zachodnie.

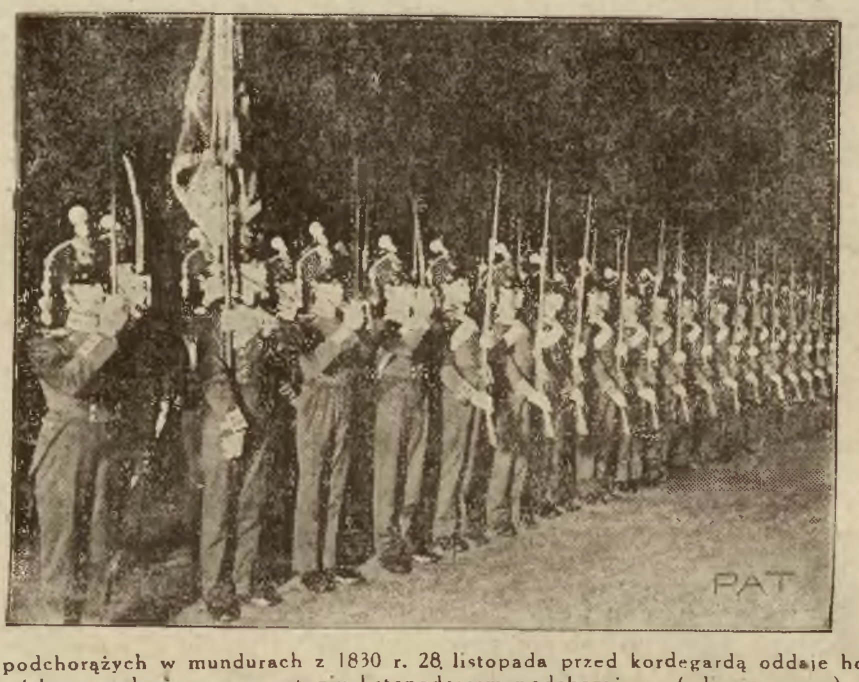
Pozatem my, prości nieuczeni ludzie, żyliśmy dotychczas w przeświadczeniu, że to nie listopadowi powstańcy, ale właśnie ich przeciwnicy utracili „żywy stosunek z Zachodem", a poddali się wpływom wschodnim. I uważaliśmy, że wpływy te rosły, wzmacniały się coraz bardziej, aż doprowadziły do czołobitnej deklaracji, złożonej w Dumie Państwowej, gdzie przedstawiciel Koła Polskiego, pochylony u stóp „Najwyższego Tronu" prawił o uczuciach wiernopoddańczych „bez zastrzeżeń".

Ze słów pr. Zamorskiego sądzić wolno, że i ten akt poczytuje on za objaw trwałego kontaktu Polski z Zachodem. Byłoby wielce pożądane, aby zechciał sąd ten szerzej rozwinąć i umotywować. Inaczej, jego twierdzenie o wpływach wschodnich na wybuch Powstania Listopadowego, jak i na inne tego rodzaju objawy „niedojrzałości politycznej", wydawać się muszą dość niespodziane, gołosłowne, wręcz nawet opaczne.

Benedykt Hertz.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Apel przed historyczną kordegardą z roku 1830 w Łazienkach.



Pluton podchorążych w mundurach z 1830 r. 28 listopada przed kordegardą oddaje honory wojskowe poległym w powstaniu listopadowem podchorążym (zdjęcie nocne).

Grünbaum ma ustąpić.

Polityka p. Grünbauma, dzięki której reprezentacja żydowska w ciałach ustawodawczych sprowadzona została do minimum, jakiego nawet najbardziej pesymistycznie nastrojeni działacze żydowscy nie przewidywali, szeroko omawiana jest w prasie żydowskiej.

Wszędzie dominuje zdanie (za wyjątkiem oficjalnej prasy sionistycznej), że p. Grünbaum musi usunąć się od sterowania polityką żydowską.

Zwolennik polityki Grünbauma nazewnątrz, dr. Wygodzki, w całym szeregu artykułów w „Cajt" wileńskiej uzasadnia swe poglądy na strukturę i zadania reprezentacji żydostwa polskiego.

„Polityką żydowską winno kierować Koło Żydowskie lub Klub Żydowski, a nie jego prezes. Dążności do dyktatury, jakie zdradza dotychczasowy prezes Koła, nie idą w parze z duchem demokratycznym, chociażby wypływały z najczystszych pobudek".

P. Sz. Biber w „Momencie" uważa, że p. Grünbaum musi obecnie się usunąć z żydowskiego życia politycznego i musi się zrzec swego mandatu na rzecz p. Farbsztaina (kandydata „mizrachi", który figuruje na drugiem miejscu 17 ki w Warszawie).

„Politykę żydowską może prowadzić tylko człowiek, który nikogo nie wyklucza ze zbiorowości żydowskiej, który może zaktywizować wszystkie siły żywe w społeczeństwie żydowskiem do służby dla całego żydowskiego narodu. P. Grünbaum musi ustąpić swój mandat Farbsztajnowi, który milej jest widziany w społeczeństwie żydowskiem".

W powyższej sprawie zabiera też głos na łamach „Hajnta" sam p. Grünbaum. Uważa on, że wobec klęski, jaką poniosła jego taktyka, powinien ustąpić ster innym. Jego zdaniem, nawą polityki żydowskiej kierować winni sioniści umiarkowani.

„Kierownictwo polityki żydowskiej w Polsce zostało wydarte z naszych rąk, przechodząc do rąk łagodniejszych polityków galicyjskich, którzy lepiej niż my wyszli z wyborów. Oni więc muszą stanąć na czele. Po wyborach w r. 1928, gdy dr. Thon zażądał dla siebie przewodnictwa w Kole, ja temu się przeciwstawiłem, albowiem nie uważałem za możliwe, by zaniechać taktyki bojowej, opartej na ideologji mniejszościowej. Obecnie polityka ta poniosła porażkę. Wyborcy żydowscy jej nie poparli. A zatem trudno. Sioniści galicyjscy muszą teraz objąć kierownictwo"

Jeszcze przed wyborami warszawska „Tolkscajtung" ogłosiła umowę między Grünbaumem a mizrachistami, według której Grünbaumiści mieli zapewnić ostatnim 1 mandat, nawet swój, w wypadku, gdy mizrachiści mandatu nie uzyskają. Obecnie, gdy przeszło 2 ch sionistów, a z mizrachistów żaden, zażądano wykonania tej umowy.

W związku z tem „Hajnt" ogłasza treść tej umowy oficjalnie w imieniu Centralnego Komitetu Wyborczego Związku Obrony Praw Mniejszości Żydowskiej w Polsce, z której widać, że przy przystąpieniu „mizrachi" do bloku, zabezpieczono mu drugie miejsce. Teraz wypadek chciał, by przeszli 2 sioniści (Grünbam i dr, Rozenblat w Łodzi) Zgodnie z umowa, mandat łódzki winien być oddany mizrachistom, lecz wobec stanowiska sionistów łódzkich, którzy nie chcą zrezygnować z mandatu dr. Rozenblata, p. Grünbaum, chcąc dotrzymać obietnicy, postanowił zrzec się swego mandatu. Oświadczenie to p. Grünbauma wywołało burzę wśród szerokich sfer sionistycznych w Warszawie i na prowincji.

Wszędzie odbywają się zebrania, gdzie domagają się, by poseł Grünbaum ze swego mandatu nie rezygnował.

Sprawą tą zajmował się też Centralny Komitet Wyborczy bloku. Zadecyduje w tej kwestji Centralny Komitet Organizacji Sionistycznej w Polsce.

* * *

Jak donosi wczorajsza prasa żydowska, w niedzielę wieczorem odbyło się posiedzenie plenum Rady Partyjnej Organizacji Sionistycznej w Polsce, na którem uchwalono, by na rzecz mizrachi zrzekł się swego mandatu kandydat łódzki 17-ki, dr. Rozenblantt.

Sprawa ta komplikuje się tem, że w Lodzi, gdzie sioniści szli do wyborów razem z Niemcami, figuruje na drugiem miejscu Niemiec i niewiadomo, czy zrzeknie się on mandatu ns rzecz mizrachi.

Z drugiej strony, p. Grünbaum sam wystosował list do p. Farbsztajna, w którym wyraża gotowość zrzeczenia się swego mandatu pod warunkiem, by Farbsztajn zobowiązał się prowadzić tę samą opozycyjną politykę, co i on (Grünbaum) i by „mizrachi" pokryła koszta prowadzenia wyborów w Warszawie.

Słowem, sprawa mandatu poselskiego z listy sionistycznej w Warszawie wiele sprawiła kłopotu i hałasu w łonie samej organizacji sionistycznej.

Przed wyjazdem wojewody p. Wł. Raczkiewicza.

Komunikat Komitetu Obywatelskiego

Komitet Obywatelski pożegnania p. wojewody Władysława Raczkiewicza podaje do wiadomości społeczeństwa, że ogłoszony w prasie w ogólnych zarysach program pożegnania p. wojewody ulegnie pewnym zmianom. P. wojewoda Raczkiewicz we czwartek, 4 grudnia, odjeżdża do Warszawy, z związku z czem odbędzie się na dworcu pożegnanie p. wojewody. Komitet społeczny wzywa wszystkie organizacje, instytucje i poszczególne osoby, które chciałyby pożegnać p. wojewodę — do przybycia w czwartek o godz. 21.45 na dworzec. W połowie grudnia p. wojewoda Raczkiewicz powróci do Wilna i wówczas odbędzie się pożegnanie p. wojewody przez społeczeństwo, urzędników, orgznizacje i t. d. W związku z tem Komitet Obywatelski opracowuje program tego pożegnania. Informacyj w tej sprawie udziela Urząd Wojewódzki, pokój Nr. 43, tel. 10-83, codziennie w godzinach od 10 do 12 w południe

Komunikat Starostwa Grodzkiego.

W sprawie pożegnania p. wojewody komunikuje Starostwo Grodzkie co następuje: Wyjazd p. wojewody nastąpi w czwartek, dnia 4 grudnia pociągiem pośpiesznym warszawskim o godz. 22.50. Organizacje i stowarzyszenia, które pragnęłyby przez deputacje swoje ze sztandarami wziąć udział w pożegnaniu, proszone są o zgłoszenie w dniach 2 i 3 b. m, w sekretarjacie Starostwa Grodzkiego udziału swego ze wskazaniem, o ile możności, liczby osób, które na dworzec przybędą. Dla uczestników tych zarejestrowanych delegacyj wstęp na peron będzie wolny, bez biletów peronowych. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Starostwa Grodzkiego.

Pożegnanie p. kuratora Stefana Pogorzelskiego.

W ubiegłą niedzielę wyjechał z Wilna kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski delegowany do Okręgu Poleskiego.

Przed odjazdem pociągu zebrali się bardzo licznie urzędnicy Kuratorjum z naczelnikami wydziałów i wizytatorami, urzędnicy Inspektoratu Szkolnego, dyrektorowie gimnazjów i przedstawiciele Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, oraz reprezentanci wielu organizacyj społecznych. Wszyscy ogarnięci byli jednem uczuciem głębokiego żalu z rozstania się z ukochanym przez podwładnych kierownikiem, który swemi niezwykłemi zaletami zdobył serca nietylko nauczycielstwa i swych współpracowników, ale szerokich sfer obywatelstwa obu województw, wileńskiego i nowogródzkiego. Pożegnanie nie obfitowało wprawdzie w przemówienia, niemniej jednak odbyło się w szczególnej atmosferze cichej i głębokiej serdeczności. Niejeden musiał ukrywać wzruszenie, mimo to widoczne na twarzach obecnych.

W imieniu urzędników Kuratorjum przemawiała p. Zofja Kiewliczowa, która wręczyła p. kuratorowi bukiet kwiatów. W imieniu Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych żegnał niewielu, lecz gorącemi słowami uznania i przywiązania poseł St. Dobosz, poczem wręczył wspaniały bukiet od nauczycielstwa.

Kilka słów odpowiedzi p. kuratora, wspólna fotografja, pożegnanie z rodziną i szczery, jak zawsze serdeczny uścisk dłoni, i pociąg ruszył.

Nikt nie wołał: szczęścia, powodzenia, lecz każdy go życzył z duszy. Przedewszystkiem zaś powrotu do swoich, do Wilna, do ludzi, którzy w swym Kuratorze mieli nietylko zwierzchnika, lecz najżyczliwszego kierownika i nauczyciela.

Nauczycielstwo, organizacje szkolne rodziców, organizacje oświatowe, urzędnicy administracji szkolnej, najszersze koła społeczeństwa, słowem wszyscy, łączą się w jednem wspólnem życzeniu: by na ich czoło wrócił Pan Kurator Pogorzelski.

Teatr Lutnia.

Cierpki owoc, komedja w 3 aktach Roberta Bracco.

Swieżą ta komedja nie jest, obecni na sali przypominali sobie kiedy ją przed wielulaty i gdzie widzieli. Ale że ma świetnie komiczną rolę dla p. Zelwerowicza (mąż Riccetti, stuprocentowy matołek, okręcany przez żoneczkę koło palca), że inne role też są ważkie, więc ukazano nam te przygody starych „lowelasów". Właściwie to włoskie „Grube Ryby". Tak samo, dziadygi, którym się niewiele od życia należy, lecą na młode dziewczątka w sukienkach pensjonarek. Ale u poczciwego Bałuckiego wychodzi to komicznie i dobrodusznie, zaś u Bracci, ma smak sprośnych, starczych zachcianek.

P. Lewicka, (Matylda Riccetti), wyglądała czarująco w lubieżnej pidżamie, a potem także, scenę dziewczynki, trochę szarżowała. p. Kamińską raczej sobie wyobrażam w roli perwersyjnego podlotka, niż romantycznej gąski, ale i to zagrała starannie, tylko jakoś bez humoru. Miłego chłopysia robił p. Balcerzak, a p. Milecki wywiązał się zręcznie z trudności sytuacji pożądliwego, zawiedzionego i starzejącego się donżuana. Każde przemówienie p. Zelwerowicza i jego tryskająca humorem dykcja, wywoływały wybuchy śmiechu na widowni. Pełno było, elegencko, na scenie i na widowni.

Hro.

Żałosna fotografja.

Leży przed nami prawdziwie żałosna fotogarfja: wielka, potężna, stalowa kasa opancerzona... niestety z czarną wielką jamą z tyłu, wydartą, wyszarpaną jakimś „rakiem", czy też wytopioną za pomocą specjalnego aparatu tlenowego, lub jakąś inną metodą technologji złodziejskiej.

Smutna, rozdarta kasa nie potrafiła obronić przed złoczyńcami skarbów swego właściciela...

Nic nie pomógł jej pancerz...

Gotówka napełniła walizkę złodzieja, inżyniera od rozpruwania kas.

Do licha! Kiedyż panowie posiadacze kas żelaznych przestaniecie uszczęśliwiać kasiarzy?!

W dobie, kiedy istnieje i wspaniale funkcjonuje potężna, jak prawdziwa twierdza P. K. O., pieniądze nie mogą pozostawać po różnych biurach, na pociechę złodziejów, ale winny spoczywać na rachunku czekowym w P. K. O. W każdej chwili mała, różowa karteczka czeku P. K. O. zastępuje gotówkę...

Czy trzeba dłużej tłumaczyć świetną wygodę takiego urządzenia?...

W SETNĄ ROCZNICĘ.

„Noc Listopadowa" Wyspiańskiego na Pohulance.

Dyrekcja p. Zelwerowicza, wraz z pomocą artystyczną prof. Ruszczyca, popełniła szczytne szaleństwo, wystawiając przy tutejszych środkach techicznych i finansowych jedną z najtrudniejszych sztuk Wyspianskiego, najbardziej zawiłą myślowo, mglistą i odegrywająca się w głębiach psychicznych, a na bogatem podłożu dekoracyjnem. Luźne sceny, wizje wypadków Listopadowej Nocy, przesuwające się w pamięci poety plastycznie i malarsko, podpatrzone myśli i głąb duszy ówczesnych działaczy i własne, gorączkowe, gorzkie i zbolałe, to znów błyskające nadzieją myśli Wyspiańskiego; wszystko to tworzy dzieło niezmiernie ciężkie w swem nawarstwieniu wrażeniowem, a prawie beznadziejne, jeśli się na scenie chce plastykę i realny obraz tamtej chwili dziejowej wyobrazić.

To też ogrom trudu, jaki ponieśli: dyr. Zelwerowicz, prof. Ruszczyc i p. Wasilewski, jako reżyser, nie da się obliczyć. Poprostu przygniatał widzów, tem bardziej, że przy tych wykończonych stylowo, świetnie ugrupowanych, cudownie zobrazowanych scenach, zanikał prawie tekst, a przynajmniej stawał się rzeczą współrzędną ze stroną zewnętrzną i jej podporządkowaną. Czy tak być powinno? Długie o tem toczono i zajadłe spory w czasie licznych i długich antraktów. Jedni byli zdania, że większą siłę, większe wrażenie duchowe osiągnie się wypowiadając tekst w uproszczonych, kotarowych dekoracjach, gdzie wyobraźnia może sobie dośpiewać umeblowanie, a cała uwaga skupiona jest na słowa—myśl autora, inni, że obrazy odtwarzające zdarzenia historyczne, są jakby nowym nabytkiem myślowym w tej dziedzinie.

Z pewnością, każdy z tych poglądów jest słuszny z punktu widzenia indywidualności widza-słuchacza. Jednemu obfitość dekoracyj i akcesorjów będzie pomagać, innym przeszkadzać. Muzyka p. Dziewulskiego, o którejby trzeba osobno pisać, harmonizowała się tekstem, podnosząc jego znaczenie.

Ponieważ Teatr na Pohulance poszedł w kierunku obrazowym, należy więc rozpatrywać przedstawienie pod tym kątem i rozejrzeć się, jak dalece tłumaczyły dekoracje myśl poety i malarza. Raz jeszcze z całym naciskiem zaznaczyć należy, że ogół wysiłku artystycznego, tak gry, jak plastycznej strony, był niezwykle wytrzymany na wyżynach natchnienia.

Wszyscy artyści bez wyjątku grali z poczuciem swej misji artystyczno patrjotycznej, widać było, że opracowali swe role drobiazgowo. Ogromne to widowisko, które przy dekoracjach do każdej z 10 scen (przybijanych gwoździami) pociągnęło się od 8—2 i pół, musiało wszystkich nadmiernie znużyć, a długie z konieczności antrakty przerywały kompletnie nastrój. Na przyszłość trzeba jakoś choć w pewnej mierze zaradzić. Zaczynać o 7-ej. Pewne sceny dałyby się grać na pierwszym planie, zbyteczną jest scena u Lelewela, słowem, trzeba coś zrobić, by wspaniałe widowisko, które wysłuchaliśmy w Noc Listopadową, osiągnęło odpowiedni skutek.

Bowiem każdy zrozumie, że tak jak jest, przy najlepszej woli, najwznioślejszy nastrój musi ustąpić miejsca znużeniu, tęsknocie do końca, zdobywaniu posiłku w bufecie i t. p.

Przedstawienie poprzedziło krótkie, namiętnie wypowiedziane przemówienie red. St. Mackiewicza. Zacząwszy od osobistych wspomnień obchodu Listopadowej rocznicy, świetny mówca wściekał sie na sprawców przegranej w 1831 r. Wymieniając zasłużonych, szkoda że opuścił nazwisko Czartoryskiego, który właśnie wodzów o stanowczość tak usilnie błagał. W każdym razie, obecni mogli sobie powiedzieć, że jeśli p. red. Mackiewicz jako poseł, wykazuje tyle swady i temperamentu w obronie naszych interesów, to mamy dobrego rzecznika.

Pierwsza scena z Pallas (p. Ceranka) i Nikami, wypadła efektownie pod względem architektonicznym i militarnym, wszystkie ruchy i ugrupowania podchorążych z Wysockim (p. Wyrzykowski) były niezmiernie malownicze i trafne. Nike natomiast zyskałyby na tem, żeby stały, zamiast fruwać, bo ten ruch krążenia nie odpowiadał bohaterskim lotom, ani słowom. Realistycznie przedstawiać fantazję jest niebezpiecznem ryzykiem, wiemy jak zakochani w muzyce Wagnera cierpią zawsze na widok dorożkarskiej szkapy, którą ciągnie za pysk opasła zwykle śpiewaczka, i to ma dawać obraz spienionego „Grane der Helde", bohaterskiego rumaka Krymhildy-Walkirji! P. Ceranka wspaniałym swym głosem zimno wypowiedziała wezwania, dopiero w dalszych scenach coś ją rozgrzało i miała w głosie potrzebne ciepło walki i krwi. Najlepiej bodaj mówiła p Sawicka (Nike Napoleonidów), p. Makarczyk-Wasilewska (Nike z pod Cheironei) zamiast mówić ponuro i tragicznie, mówiła lirycznie i płaksliwie. W scenie z podchorążymi p. Wyrzykowski mówił tak szybko, że słowa ginęły. Pewnie, że owej nocy Piotr Wysocki o dykcji nie myślał, ale oto znów jesteśmy na tem rozdrożu odtwarzania rzeczywistości, która się odtworzyć nie da. W scenach Belwederskich cz. dworu i otoczenia W. Księcia Konstantego, (w prześlicznych, wytrzymanych do najdrobniejszych szczegółów dekoracjach), p. Żurowski (Konstanty) dał raczej obraz degenerata z niższej klasy, niż wściekłego, ale normalnego cesarzewicza Jakoś nie można uwierzyć, by się ów, bądź co bądź władca, tak się miotał nieustannie i latał po pokoju. P. Ejchlerówna, mając najtrudniejszą rolę, Joanny Gruzińskiej wyśnionej z wyobraźni poety, poszła po linji wizyjnej i szczęśliwie wybrnęła z trudności dając z siebie postać lunatyczki, gołębia w szponach jastrzębia, zwracającego ku niemu czasami bezsilne pazury. Mówiła tak cicho, że jej nie było słychać w dalszych rzędach.

Świetnym jak zawsze, jak we wszystkich rolach, był Wyrwicz (Makrot).

Scena pod pomnikiem Sobieskiego była mniej udana dekoracyjnie i całe porwanie się do broni wypadło jakoś nikło, zato orszak i dwugłos, Deneter (p. Małyniczówna) i Kory (p. Niwińska) bardzo był harmonijny, pomyślany właściwie (połączenie ludowości polskiej z klasycyzmem), a deklamacja obu pań nie pozostawiała nic do życzenia. Bardzo efektownie i doskonale zobrazowany wypadł obraz wdarcia się podchorążych do Belwederu. Również i scena w teatrze, zwłaszcza gra w karty Nike (p. Sawicka) z Chłopickim, którego mimiczną rolę odtworzył bardzo dobrze p. Kreczmar.

Jednak, wydaje mi się, że bardziejby przemawiało do wrażliwości naszej umieszczenie publiczności z Chłopickim w głębi, a scen z Fausta pomiędzy nami a nimi; w ten sposób, jak było zrobione na Pohulance, zaciera się cokolwiek rozmowa Satyrów koło Chłopickiego, której dalsze rzędy nie widzą. Przytem niepodobna robić karykatury z Fausta, wszak tu nie chodzi o parodję opery Gounoda! I Mefisto musi lepiej wymawiać francuskie strofy.

U Lelewela zajęły przedewszystkim świetna maska uczonego, (p. Wyrzykowski) drobiazgowo odtworzony gabinet, niesamowita postać bronzowego Hermesa, i pod tem wszystkiem zniknął tekst, tem bardziej, że nie można było w żaden sposób w p. Rychłowskim widzieć widma ojca Leldwela.

Scena 7, na ulicy, była może najwspanialszym momentem. Starcie się Aresa z Pallas, lot wszystkich Nike, kierujących gwardję za za wskazaniem Aresowem do Belwederu na pomoc Księciu, wyrwanie z tych maszerujących pułków plutonu Czechowskiego i walka między Potockim a Pallas, mordowanie przez tłum Makrota i Gendra, ohydne Kery pijące krew, wszystko budowało się i grupowało niezmiernie artystycznie i dawało chwilami wysokie napęcie grozy, niepokoju i rozterki.

Scena Aresa z Joanną najbardziej zagmatwana i zupełnie wizyjna, powinna była być grana przez mgłę zasłony, czy w jakichś oparach, zupełnie nie realnie, Ares (p. Pichelski), był zbyt realistyczny, p. Ejchlerówna znakomicie snuła dalej swój sen życiowy, prześlicznym obrazem były Nike usypiające, ugrupowane jak rzeźby.

Ponury obraz zmarłych, oczekujących na łódź charonową w teatrum łazienkowskiem, świetnie był obmyślany pod względem wzrokowym, w tym obrazie również pod wrażeniami wzrokowemi ginęły myślowe. Bardzo silne wrażenie wywarła w tej scenie p. Ceranka, Pallas, znicestwiona rozkazem Zeusa (Jakże się przypomina Krymhilda w Walkirjach i jej przegrana w walce z Wotanem, na którego rozkaz musi ustąpić).

W rozmowie z Hermesem (p. Wasielewski) i z Nike, miała wspaniałe akcenty rozpaczy. Ostatnia scena, bardzo malarska pod względem dekoracyjnym, z odpowiednio silnym djalogiem Konstantego z Krasińskim (p. Milecki), nie wytrzymała efektu z postacią Łukasińskiego, który był jakimś łachmanem ludzkim, a nie tym tytanem woli i siły, jakim był wtedy, i okrzyk jego: „Witaj jutrzenko swobody"! nie mógł być takim płaczliwym jękiem, ale potężnym protestem i proroctwem!

Jako ogólne wrażenie należy stwierdzić, że przy wystawianiu rzeczy tak długich, i wymagajacych wielu studjów przygotowawczych, by je choć w części zrozumieć, lepiej jest pozostać przy mniejszej ilości scen, a wtedy wrażenie nie będzie przyćmione zmęczeniem, które każdego, grających i widzów, pozbawiało należytego reagowania na płynące ze sceny wrażenia.

Teatr był szczelnie zapełniony, i z pewnością będzie nim długo, ale trzeba koniecznie zaczynać wcześniej.

Wywoływano prof. Ruszczyca i dyr. Rychłowskiego, dziękując hucznemi oklaskami za podjęty wysiłek artystyczny.

Hro.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zbrojny napad rabunkowy pod Rakowem.

W nocy z 30 listopada na 1 grudnia około północy został dokonany napad rabunkowy na mieszkanie Szymanowicza Aleksandra, zam. we wsi Dubasze, gm. rakowskiej. Dwóch z napastników, podających się za policję, poszukującą podejrzanej osoby, wtargnęło do mieszkania, trzech zaś pozostało na czatach. Po wejściu do mieszkania jeden z wymienionych strzelił z krótkiego karabinu na postrach, drugi zaś zagroził bronią mieszkańcom, znajdującym się w drugim pokoju, a gdy właścicielka Szymanowiczowa Marja wybiła szybę i poczęła krzyczeć o pomoc, tenże bandyta strzelił do niej z rewolweru, trafiając w pierś. Ranna Szymanowiczowa upadła na ziemię, bandyta zaś strzelił po raz drugi do męża wymienionej, lecz na szczęście chybił. W tym samym momencie Szymanowiczowa zerwała się z ziemi i kijem uderzyła bandytę w rękę, wytrącając mu latarkę elektryczną, co widząc drugi napastnik strzelił w ciemności z karabinu, poczem wszyscy zbiegli. Bandyci nic nie zrabowali. Na miejscu znaleziono łuskę karabinową od karabinu rosyjskiego. Lekarz po udzieleniu pomocy rannej stwierdził, iż życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wstrząsający wypadek przy pracy.

(Od własnego korespondenta święciańskiego).

W ub. poniedziałek w folw. Augostowo koło Nowo-Święcian zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto podczas rżnięcia sieczki robotnik rolny wskutek nieuwagi podał swe palce pod noże sieczkarni. Nieszczęśliwiec nie poczuł nawet, że noże rżną mu palce i dopiero gdy sąsiad zwrócił mu uwagę skonstatował brak palców. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Święcianach.

500-lecie zgonu w. ks. Witolda w Święcianach.

(Od własnego korespondenta święciańskiego).

Jak się dowiadujemy, uroczystość ku czci W. Ks. litewskiego Witolda z racji 500-letniej rocznicy zgonu Litwini święciańscy będą obchodzili w Święcianach 8 b. m.

RAKOW

+ **Obchód 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego.** Dn. 18 października r. b. na cmentarzach katolickim i prawosławnym w Rakowie odprawione zostały żałobne nabożeństwa za poległych w obronie ojczyzny z udziałem wojska, szkoły, organizacyj społecznych i ludności. Po poświęceniu uporządkowanych mogił poległych wygłosili okolicznościowe przemówienia na cmentarzu katolickim — ks. prefekt Stefan Dobrowolski i p. kapitan Wachowski. Następnie udano się na cmentarz prawosławny, gdzie przemówienie w języku białoruskim wygłosił nad grobem partyzanta z Rakowa proboszcz ks. Szymon Siewbo. Wieczorem w świetlicy żołnierskiej K. O. P. odbyła się zabawa taneczna. Dochód przeznaczono na bibljotekę wojskową dla tut. Kompanji K. O. P.

Dzień 11 listopada zamienił się na dzień hołdu dla budowniczego Polski i zwycięskiego Wodza Marszałka Piłsudskiego. Obchodzono ten dzień nader uroczyście. Od wczesnego rana domy były udekorowane chorągwiami narodowemi. O godzinie 10-ej w kościele parafjalnym jak również we wszystkich świątyniach innych wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa przy udziale przedstawicieli władz, młodzieży szkolnej, Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej, urzędników, wojska oraz licznie zebranej ludności. Po nabożeństwie w kościele, wyruszył pochód ze sztandarami na plac Rynkowy, gdzie ks. proboszcz Majewski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik poległym za ojczyznę, poczem wygłosili przemówienia pp.: kpt. Wachowski i Juchniewicz, zakończone entuzjastycznemi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego. Następnie odbyła się przy dźwiękach orkiestry defilada wojska, Związku Strzeleckiego, 7-klasowej szkoły powszechnej i Żydowskiej „Tarbut" oraz Związku rezerwistów.

O godzinie 13-ej w udekorowanym Domu Ludowym odbyła się uroczysta akademja. Po każdem przemówieniu wypełniona po brzegi sala reagowała okrzykiem „Niech żyje" na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach młodzież szkolna wykonała deklamacje i odśpiewała kilka piosenek, oraz rezerwista p. Tormer wygłosił piękny wiersz p. t.: „Nieznany Żołnierz".

Akademję zakończono odśpiewaniem I Brygady. Wieczorem staraniem Komitetu Obchodu odegrano sztukę „Bolszewicy pod Warszawą". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki salonowej. Dochód przeznaczono na cele Domu Ludowego. **W. B.**

RYZGUNY, p. święciańskiego.

+ **Pomnik ku czci W. Ks. Witolda.** Staraniem oddziału Litewskiego Towarzystwa Św. Kazimierza wychowania młodzieży i opieki nad nią [illegible] wzniesiony krzyż-pomnik ku uczczeniu 50-lecia śmierci Witolda, wielkiego księcia litewskiego. Pomnik ten jest wymurowany z kamieni i cementu, w formie kolumny o czterech kondygnacjach. Ma cztery metry wysokości. Na pomniku stoi krzyż żelazny. W środkowej części pomnika, zwyczajem krzyżów litewskich, znajduje się kapliczka, w której umieszczono statuę Matki Boskiej Bolesnej. Na pomniku widnieje w języku litewskim napis, w którym zaznaczono, że krzyż ten został wzniesiony przez oddział Litewskiego T-wa św. Kazimierza w Ryzgunach, na pamiątkę 500-lecia śmierci Witolda, W. X. Lit., oraz wiersz z hymnu litewskiego, zachęcającego młodzież do chadzania jedynie ścieżkami cnoty.

Odsłonił pomnik dnia 30.XI r. b. p. Michał Rastenis, prezes pomienionego oddziału T-wa, a poświęcenia dokonał ks. szambelan Wiskont prezes T-wa św. Kazimierza, w asystencji ks. Jana Romela, proboszcza w Poryndze.

W Ryzgunach ks. prałata Wiskonta powitała naprzód miejscowa dziatwa, trzymając w ręku chorągiewki o barwach papieskich, przemawiając do niego przez swoją przedstawicielkę Elżbietę Kaukienasównę, następnie zebrana ludność spotkała go śpiewem „Bóg nasz ucieczką i mocą", a przy samym krzyżu powitał go krótkiem przemówieniem prezes p. Michał Rastenis, ofiarując mu chleb i sól. Ks. proboszcz Romel dziękował mu za przybycie na tę uroczystość jego parafjan, spodziewając się stąd dla nich znacznych korzyści duchowych. Ks. szambelan Wiskont w przemówieniu swem podkreślił między innemi znaczenie W. X. Witolda w historji uchrześcijanienia narodu litewskiego, jego zwycięskie walki z zakonem niemieckim oraz zaznaczył, że przy umiejętnem kierowaniu sprawami kraju przez tego władcę ówczesna Rosja czyli Moskwa żadnego strachu nie wzbudzała. W końcu odśpiewano hymn narodowy.

Mieszkańcy Ryzgun są dumni ze swego krzyża i ogromnie się cieszą, że p. Wojewoda udzielił im zezwolenia na postawienie pomnika własnego ich pomysłu.

WILEJKA

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 28 listopada, przy ul. 3-go Maja 19, siedmioletni Henryk Dziadowiec, manipulując flowerem wystrzelił, przyczem kula trafiła w ramię jego [illegible] siostry Jadwigę. Życiu rannej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Z POGRANICZA

+ **Graniczny handel polsko - łotewski.** W myśl danych K. O. P-u w ciągu miesiąca ubiegłego na podstawie doraźnie wydanych przepustek granicznych z Polski do Łotwy przekroczyło granicę 248 osób z rozmaitego rodzaju towarem przeznaczonym na sprzedaż.

Sensacyjny proces dependenta adwokackiego.

Po dwudniowych obradach zapadł wyrok uniewinniający. Urząd prokuratorski apeluje.

[illegible]

Ka-er.

Cele i zadania „Tygodnia Akademika".

Już od pierwszych lat Niepodległego Bytu Państwa Polskiego nurtować zaczęła w społeczeństwie idea pomocy niezamożnej młodzieży akademickiej.

Szereg jednostek ogarniętych troską o należyte przygotowanie młodego pokolenia do przyszłej pracy obywatelskiej i państwowej, wzięło gorąco do serca kwestję odpowiedniego zorganizowania akcji pomocy niezamożnej młodzieży.

Poczynając od r. 1922. tworzyć się poczęły we wszystkich niemal miastach wojewódzkich Komitety Pomocy Młodzieży Akademickiej. Przed Komitetamitemi stanął ogrom zadań do zrealizowania których cały szereg ludzi dobrej woli wzięło się z ogromnym zapałem.

Potrzeby niezamożnej młodzieży akadamickiej, a tem samem zadania Komitetów powyższych, były ogromne

Brak dachu nad głową, a więc potrzeba budowy domów akademickich, konieczność zapewnienia młodzieży akademickiej możności wypoczynku letniego w postaci budowy letnich kolonij wypoczynkowych, budowa sanatorjum akademickiego, pomoc doraźna wreszcie—oto ogrom tych zadań, które przed społeczeństwem stanęły, i do zaspokojenia których Komitety Pomocy Akademikom przystąpić musiały.

Dzięki Niestrudzonemu i Gorącemu Przyjacielowi Młodzieży Akademickiej, p. wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi, piastującemu od r. 1927 godność Prezesa Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Młodzieży Akademickiej, Komitet tutejszy, mimo nadwyrsz trudnych warunków pracy, wywołanych zubożeniem społeczeństwa naszego w dobie powojennej, przystępując do pracy z gołemi niemal rękami, dokonał w porównaniu z innemi Komitetami iście gigantycznych rezultatów.

Zwróciwszy w pierwszym rzędzie uwagę na kwestję pomocy zdrowotnej przez 7 lat dzierżawił w pow. święciańskim maj. Nowicze, w którym prowadził Uzdrowisko Akademickie.

Zmuszony jednak z przyczyn od siebie niezależnych Uzdrowisko powyższe powoli likwidować, już w roku 1927 przystąpił do zbiórki funduszów na budowę nowej, tym razem już stałej Kolonji, mającej się mieścić w maj. Legaciszki, pow. wileńsko-trocki.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, uwydatniającej się w czasie poprzednich „Tygodni" akcję budowy Kolonji udało się doprowadzić do pomyślnych rezultatów i w dniu 30-go czerwca 1930 r. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło otwarcie i poświęcenie 1-go pawilonu nowopowstającej Kolonji.

Jednocześnie Komitet Wileński niósł stale wydatną pomoc Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w postaci udzielanych co roku na cele pomocy doraźnej zapomóg w wysokości 10.000—15.000 zł. rocznie. Pozatem współpracował Komitet z Radą Naczelną do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie w dziele budowy ogólno-akademickiego sanatorjum w Zakopanem.

Nakreślone powyżej zadania Komitetu wymagały jednak dla ich zrealizowania funduszów, obowiązek dostarczenia których spadł na społeczeństwo.

W tym celu co roku w okresie jesiennym akcja zbiórki funduszów na rzecz pomocy młodzieży akademickiej jest specjalnie nasilona i są organizowane tradycyjne już „Tygodnie Akademika".

Obok zasadniczego celu zbiórki funduszów na cele powyżej zakreślone, „Tydzień Akademika" jest świętem młodzieży, świętem beztroskiego humoru, kroczącej z pogodnym uśmiechem naprzód poprzez wszelkie trudy i przeszkody młodzieży.

Ufamy, iż społeczeństwo wileńskie, które niejednokrotnie dawało dowód zrozumienia dla potrzeb niezamożnej młodzieży akademickiej i w roku bieżącym nie poskąpi grosza na szczytne cele, jakie organizatorom „Tygodnia" przyświecają.

Niech więc nikogo nie zabraknie w szeregach członków Komitetu Pomocy Akademikom, niech nazwisko każdego znajdzie się na liście ofiar na rzecz „Tygodnia", niech nie będzie okna niezaopatrzonego w nalepki „Tygodnia".

A nie wątpimy, iż młodzież akademicka dług zaciągnięty wobec społeczeństwa w przyszłości spłaci.

Akademicki pochód na ulicach Wilna.

Ubiegłej niedzieli, w ramach „Tygodnia Akademika" (od 27 ub. m. do 4 grudnia) młodzież akademicka urządziła barwny pochód, który wśród niezwykłego zainteresowania publiczności przeciągnął w godzinach południowych ul. Mickiewicza, budząc powszechną sensację. Pochód otwierał konny oddział studentów w strojach z najróżnorodniejszych epok, dalej na wozach i samochodach jechali studenci i studentki, przybrani w symboliczne stroje. Najwięcej jednak wesołości wzbudzał zawieszony na samochodzie „wisielec", przedstawiający „ściętego" na egzaminach studenta.

Całe zaimprowizowane widowisko robiło wrażenie b. orygrnalne i zabawne.

—do—

Obchód 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego.

W Wilnie.

Setną rocznicę wybuchu powstania listopadowego obchodzono w Wilnie uroczyście. Już w dniu 29 b. m. miasto zostało iluminowane, szczególnie ładnie wyglądały wieczorem góra Zamkowa i dworzec kolejowy. W godzinach popołudniowych we wszystkich oddziałach wojskowych garnizonu wileńskiego odbyły się pogadanki dla żołnierzy n. t. wybuchu i przebiegu powstania.

Wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu następnym o godz. 10-ej rano w kościele św. Kazimierza J. E. ks. biskup Władysław Bandurski odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem złotousty ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe i bardzo piękne kazanie mówiąc o wysiłkach i bohaterstwie Narodu w walce o niepodległość.

Podczas nabożeństwa przygrywała bawiąca w Wilnie orkiestra Namysłowskiego, a pieśni religijne wykonał chór „Echo" pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Kościół św. Kazimierza wypełniony był po brzegi. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz miejscowych i samorządowych z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele. Bardzo licznie reprezentowane były również władze wojskowe oraz delegacje poszczególnych pułków.

O godz. 13-ej w Sali Miejskiej zorganizowana została popularna akademja dla młodzieży szkół powszechnych i oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Następnie na placach i skwerach publicznych odbyły się koncerty orkiestr wojskowych.

Uroczystości zakończyły się wieczorem w teatrze miejskim na Pohulance, gdzie odegrano sztukę St. Wyspiańskiego p. t. „Noc listopadowa". Przedstawienie poprzedziły okolicznościowe przemówienia.

W Święcianach.

Z terenu woj. wileńskiego otrzymaliśmy sprawozdanie z obchodu urządzonego w Święcianach.

W dniu 29 listopada z okazji uroczystego obchodu stulecia powstania listopadowego odbyła się w Święcianach akademja, w progromie której było przemówienie prof. Linka oraz odczyt p. Kazimierza Bielińskiego, autora książki p. t. „Rok 1831 w powiecie święciańskim", wydanej nakładem Oddziału Święciańskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Odczyt powyższy wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zebranych, gdyż w odczycie autor omówił akcję powstania 1831 roku na terenie powiatu, wymieniając szereg znanych ludzi i miejscowości. Akademję uzupełnił dział koncertowy, w którym wziął udział zespół artystyczny Towarzystwa Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego w Święcianach.

W dniu 30 listopada odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie przy udziale licznych organizacyj społecznych oraz młodzieży szkolnej zostały złożone wieńce na grobie księdza Łabucia Onufrego, bohaterskiego dowódcy partji powstańczej 1831 roku, poległego na rynku w Święcianach. Przy składaniu wieńców orkiestra Seminarjum Nauczycielskiego odegrała marsz żałobny. Zebrani uczcili pamięć poległych bohaterów przez minutową ciszę.

Komercjalizacja kolei.

Jak się dowiadujemy, wkrótce nastąpi ogłoszenie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Dekret ten będzie nowelizacją ustawy z września 1926 r. o „Przedsiębiorstwie Kolei Państwowych", zmodyfikowanej w myśl wymogów życia gospodarczego. W myśl tego dekretu, koleje państwowe będą wyodrębnione w samodzielne przedsiębiorstwo, którego zarząd prowizoryczny będzie powierzony Ministrowi Komunikacji.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Obchód stulecia powstania listopadowego w Kownie.

Jak się okazuje, pogłoski, które dotarły do Wilna o zakazie obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego przez władze litewskie na terenie republiki litewskiej były nieprawdziwe.

Numer sobotni „Dnia Kowieńskiego", poświęcony rocznicy przedstawia się okazale i poza bogatym materjałem artykułowym oraz ilustracyjnym, zamieszcza ogłoszenie o uroczystej akademji w Domu Ludowym organizowanej przez Zarząd T-wa „Pochodnia". O samym przebiegu uroczystości obchodu zarówno w Kownie, jak i innych miejscowościach, narazie brak wiadomości



KRONIKA

Wtorek 2 Grudzień

Dziś: Bibjanny P. M.

Jutro: Franciszka Ksaw. W.

Wschód słońca—g. 7 m. 22.

Zachód „ —g. 15 m. 27.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765

Temperatura średnia + 3° C

„ najwyższa: + 4° C

„ najniższa: + 1° C

Opad w milimetrach: 1

Wiatr przeważający: północny.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: pochmurno, deszcz.

URZĘDOWA.

— **Czerwony tusz do pieczęci urzędowych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby do pieczęci urzędowych używany był tusz czerwony, jako dający najwyraźniejsze odbicie pieczęci.

Wszystkie urzędy wprowadzić mają w życie to zarządzenie po zużyciu istniejących zapasów używanego dotychczas tuszu niebieskiego.

— **Z powodu choroby prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego** p. Łączyńskiego w sprawach jego resortu przyjmuje zastępujący go naczelnik wydziału urządzeń rolnych p. Żemoytel.

ADMINISTRACYJNA.

— **Wykroczenia administracyjne.** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty Policji Państwowej sporządziły ogółem 2029 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzonych zostało za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego.

SAMORZĄDOWA.

— **Budżety gminne.** Poszczególne urzędy gminne na terenie województwa wileńskiego przystąpiły już do opracowywania budżetów administracyjnych i sekwestrowych na r. 1931—32.

MIEJSKA.

— **Wpływ podatków miejskich.** W miesiącu listopadzie do kas miejskich wpłynęło 68 procent podatków komunalnych preliminowanych do płatności w wymienionym miesiącu.

Mniej więcej wysokość wpływów w normach miesiąca poprzedniego.

Posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej odbędzie się w gmachu Dyrekcji Kolei w dniu 16 grudnia r. b. o godz. 11-ej.

— **Z Wojew. Kom. W. F. i P. W.** W dniu 28 listopada pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Obecni byli: wicewojewoda Kirtiklis, dowódca I dywizji Legjonów pułk. Statchewicz, kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW w Grodnie pułk. Kotowicz, naczelnik wydziału wojskowego Wiśniewski, inspektor wyszkolenia PW 1 i 19 dywizji mjr. Zaucha oraz w charakterze gości mjr. Fieldorf i kpt. Stokłosiński. Na posiedzeniu tem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości: 1) Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu oraz komitetów powiatowych i miejskiego w Wilnie za rok budżetowy 1929/30, 3) Plan prac na rok 1930/31. Ponadto omówiona została obecna sytuacja finansowa powiatowych komitetów w związku z realizacją planów prac tych komitetów. Powołano dalej 2 komisje: komisję dla opracowania regulaminów powiatowych i gminnych, komitetów WF. i PW oraz komisję dla opracowania projektu budowy PW w Wilnie. Omówiono również sprawę przekazania stadjonu sportowego na Pióromoncie Miejskiemu Komitetowi w Wilnie.

LITERACKA.

— **113 środa literacka** w dniu jutrzejszym poświęcona będzie Śląskowi. Do Wilna przybywa młody pisarz śląski, laureat konkursu poznańskiego za powieść „Byli dwaj bracia", autor znanego tomu nowel „Serce za tamą", Gustaw Morcinek. Gość wygłosi na wstępie referat p. t. „Dzisiejszy Śląsk" (odrodzenie narodowe Śląska, charakterystyka i kultura Ślązaka), poczem uproszeni artyści zespołu radjowego pp. Łubiakowska i Byrski odczytają charakterystyczne fragmenty pióra Morcinka, mając za temat życie górników polskich.

Zapowiedź „Śląskiej" Środy wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród stałych bywalców tych zebrań. Początek o 8 wiecz.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa „Bractwa Artystycznego"** Stowarzyszenia Studentów W. Szt. P. U.S.B. będzie otwarta codziennie od dn. 7 grudnia do 21 grudnia od godz. 10-ej do 2-ej i od 4-ej od 6-ej w „Ognisku Akademickiem" (Wielka 24). W wystawie biorą udział członkowie Stowarzyszenia. Wstęp wolny.

Z KOLEI.

— **Rewizje celne mogą odbywać się tylko na stacjach granicznych.** Częste skargi i narzekania na kilkakrotne rewizje celne u podróżnych, u których już raz na granicy rewizja została przeprowadzona, skłoniły władze skarbowe do wydania nowych zarządzeń, zabraniających przeprowadzanie rewizyj celnych po wyjeździe pociągów ze stacyj granicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Jubileusz „Lutni" Wileńskiej.** W poniedziałek 8-go grudnia r. b. odbędzie się uroczysty obchód jubileuszowy 25-letniej działalności Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia". Program uroczystości następujący: o godz. 10-ej rano w kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim) odbędzie się Msza Święta., którą odprawi J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz. Pienia religijne wykonane będą przez chór „Lutni" pod dyrekcją J. Leśniewskiego. O godz. 8-ej wieczór w sali teatralnej „Lutni" (A. Mickiewicza Nr. 8) odbędzie się uroczysty wieczór jubileuszowy z działem koncertowym w wykonaniu chóru mieszanego „Lutni" solistów, zespołu kameralnego im. St. Moniuszki i orkiestry.

Bilety można zamawiać zawczasu w kasie teatralnej „Lutnia" codziennie od godz. 11 rano do godz. 9-ej wieczór bez przerwy.

— **Z Koła Podchorążych Rezerwy.** Dnia 28 listopada odbyło się Zebranie Konstytucyjne Koła Wileńskiego Związku Podchorążych Rezerwy przy Kole Wileńskiem Związku Oficerów Rezerwy. Przy udziale do stu podchorążych został przyjęty statut i wybrano władze Koła. Prezesem Koła został ppor. rez. J. Tyszkiewicz, wiceprezesem pchr. S. Klukowski, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej pchr. T. Wolski. O składzie Zarządu będzie podana osobna wzmianka po podziale agend. Zebranie wysłało depesze: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, do Pana Generała Żeligowskiego i do Pana Prezesa Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Ministra Kwiatkowskiego.

— **Komitet gwiazdkowy.** Dnia 30 listopada w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie organizacyjne „Komitetu Gwiazdkowego", który ma na celu urządzenie gwiazdki dla wszystkich dzieci, którzy z jakichkolwiekbądź względów mogłyby być pozbawione tych radości, które przynoszą z sobą Święta Bożego Narodzenia. Komitet Gwiazdkowy zorganizowany został z inicjatywy p. ministra Pracy i Opieki Społecznej przy udziale działaczy społecznych, na czele których, jako przewodnicząca stanęła p. Jadwiga Raczkiewiczowa, wojewodzina.

— **Z „Rodziny Wojskowej".** W środę, dnia 3 grudnia, o godz. 18-ej w sali Kasyna Garnizonowego, Mickiewicza13, odbędzie się odczyt profesora U. S. B. Stefana Glixelli na temat „Ideał bohaterstwa w starofrancuskiej poezji rycerskiej". Odczyt ten został zorganizowany staraniem sekcji kulturalno-oświatowej „Rodziny Wojskowej". Wstęp dla publiczności bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Towarzystwa Neofilologicznego** odbędzie się w Gimnazjum im. Orzeszkowej we wtorek 2-go grudnia b.r. o godz. 19.30 Na porządku dziennym referat ks. Władysława Chmury T. J. o programie nauki kultury francuskiej w klasach najwyższych.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę, dnia 3 grudnia r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2) Pokazy chorych.
3) Dr. Lewande: W sprawie meningitis w ostrem zapaleniu ucha środkowego.
4) Dr. Globus: 150 przypadków grzybicy głowy u dzieci leczonych talem.

— **Z T-wa Eugenicznego.** (Walki ze zwyrodnieniem rasy) 4 grudnia w lokalu poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Skracanie życia i śmierć". Początek o 6-ej w. Wstęp wolny.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze zawiadamia członków** Towarzystwa i miłośników ogrodnictwa, że w dniu 4 b. m. o g. 18-ej odbedzie się zebranie Towarzystwa Ogrodniczego w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Roln., Wilno, ul. Sierakowskiego 4.

Zebranie odbedzie się według następującego porządku dziennego: 1) referat p. Łubiakowskiej p. t. „Hodowla hjacyntów" i 2) referat p. Wiełłowicza p. t. „Przemysłowa uprawa szparagów". Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Uwadze płatników podatku przemysłowego.** Izba Skarbowa w Wilnie wydała polecenie podległym urzędom skarbowym, aby przy wymiarze podatku przemysłowego udzielały płatnikom wszelkich informacyj dotyczących podstaw na mocy których wymiar został dokonany.

— **Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie** podaje do wiadomości, że istnieją możliwości eksportu dziczyzny (zające, kuropatwy i t. d.) do Anglji. O adresach importerów angielskich i cenach orjentacyjnych, można się dowiedzieć w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Trocka 3.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś monumentalne dzieło S. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". W dniu wczorajszym Dyrekcja zarządziła specjalną próbę techniczną w celu usprawnienia biegu widowiska, oraz usunięcia niepotrzebnych dłużyzn, wobec czego widowisko kończy się o godz. 12-ej

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś rozkoszna komedja „Cierpki owoc" Roberta Bracco czarować będzie słonecznym humorem i pełnym finezji djalogiem.

Zniżki ważne.

— **Koncert Orłowa.** Zapowiedziany na 9-go grudnia koncert Mikołaja Orłowa obudził w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Program obejmuje utwory najwybitniejszych kompozytorów: Chopina, Debussy'ego, Liszta, Prokofiewa i innych. Koncert ten odbędzie się w sali Teatru Wielkiego na Pohulance.

— **Poranek Koncert Z. Protasewicza.** W niedzielę dnia 7-go grudnia odbędzie się o godz. 12 m. 30 w sali Teatru „Lutnia" koncert niezwykle zdolnego, młodego śpiewaka Zygmunta Protasewicza.

Uroczyste poświęcenie sztandaru cechu kuchmistrzów w Wilnie.

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowoufundowanego sztandaru Cechu Kuchmistrzów w Wilnie. O godz. 6.30 rano delegaci Cechów Rzemieślniczych udali się ze sztandarami z lokalu Związku Cechów do kościoła św. Kazimierza, gdzie zostały odprawione roraty cechowe i jednocześnie dokonano aktu poświęcenia sztandaru.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. Władysław Szumański, prezydent Izby Rzemieślniczej w Wilnie z p. Marją Kiełmuciową, Edmund Kowalski, honorowy prezes Cechu z p. Czesławą Łukasiewiczową, p. Ksawery Gorzuchowski prezes Związku Cechów w Wilnie z p. Zadarnowską i p. Józef Kiełmuć starszy Cechu Kuchmistrzów z p. Krupieńczykową Józefą.

Pozatem uroczystość tę uświetnili swoją obecnością, przedstawiciele województwa, magistratu, Izby Rzemieślniczej, Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej, Stowarzyszenia Restauratorów, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej im. św. Kazimierza i liczni delegaci poszczególnych Cechów.

Po nabożeństwie i wspólnej fotografji na tle ratusza delegaci i zaproszeni goście udali się do lokalu Związku Cechów przy ul. Bakszta 1, gdzie w imieniu Zarządu Cechu powitał obecnych starszy Cechu p. Józef Kiełmuć i prezes honorowy p. Edmund Kowalski. Następnie p. Władysław Szumański odczytał akt poświęcenia sztandaru na którym złożyli swe podpisy chrzestni rodzice i zebrani delegaci.

Przedstawiciele poszczególnych Cechów i innych organizacyj złożyli pamiątkowe gwoździe życząc Cechowi Kuchmistrzów pomyślnego rozwoju dla dobra rzemiosła Polskiego. W dalszych przemówieniach cały szereg osób podnosiło zasługi założycieli Cechu w osobach pp. Edmunda Kowalskiego, Józefa Kiełmucia, Macieja Kiełmucia i Aleksandra Zadarnowskiego, zawdzięczając którym Cech Kuchmistrzów założony w roku 1927, zrzeszając prawie wszystkich pracujących w tym zawodzie stał się w tak krótkim czasie silną i sprawną organizacją.

Po odczytaniu gratulacyjnych listów i depesz od bratnich organizacyj z całej Polski, gościnni gospodarze zaprosili wszystkich zebranych gości na śniadanie do restauracji „Europa", gdzie spędzono kilka godzin wśród miłej i serdecznej pogawędki.

RADJO

WTOREK, dnia 2 grudnia 1930 roku.

10.00: Transm. z Uniwersytetu Warsz. Zjazd historyków polskich. 11.58: Czas. 12.05: Transmisja poświęcenia fabryki Philipsa w Warszawie. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: „Olimpjada w Los-Angelos a sport polski" — odczyt. 16.30: Kabaret (płyty). 17.15: „Wileńsko-nowogródzka skarbnica zabytków" — odczyt. 17.45: Koncert popularny. 18.45: Komunikat Akadem. Aeroklubu. 19.00: Program na środę i rozmaitości. 19.10: Kom. rolniczy. 19.20: „Na premjerze" — feljeton. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Opera „Lakme" Delibesa.

ŚRODA, dnia 3 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert solistów. 13.10: Kom. meteor. 15.50: Radjokronika. 16.10. Program dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15. „Konno przez Patagonję" odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Kwadrans akademicki. 19.15: Progr. na czwartek i rozmaitości. 19.25: Muzyka. 19.35: Pras. dzien. radjowy. 20.00: Ciotka Albinowa mówi. 20.15: Feljeton muzyczny. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: „Koszula człowieka szczęśliwego" felj. 22.15: Koncert popularny. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

HISTORYCY U SIEBIE.

We wtorek 2 b. m. o godz. 10-ej Radjo nadaje zasługującą na uwagę transmisję z posiedzenia Zjazdu Historyków w Warszawie. Audycja ta jest tem bardziej aktualna i interesująca, że Zjazd związany jest ze stuleciem wybuchu powstania listopadowego.

CIEKAWY ODCZYT KRAJOWY.

Dziś we wtorek o godz. 17.15 liczni radjosłuchacze będą mogli wysłuchać intersujący odczyt konserwatora wil. prof. Lorentza o „Wileńsko-nowogródzkiej skarbnicy zabytków". Łączność historyczno-kulturalna obydwu województw znajduje również wyraz na odcinku architektonicznym, który stanowi poważny rozdział regjonalnych właściwości tych ziem.

GŁOS Z ZA KULIS.

Artysta u siebie, w swojem środowisku, w rannych pantoflach — to temat, który nieustannie intryguje publiczność i inspiruje autorów. Rozwój filmu dźwiękowego z ulubionym motywem music-hallu przyniósł całą mozaikę obrazów ze świata artystów amerykańskich. Dziś o godz. 19.20 wprowadza rzesze radjo słuchaczy za kulisy ulubieniec publiczności warszawskiej p. Marjusz Maszyński w wesołym feljetonie p. t. „Na premjerze".

„LACME".

Indje wzbudzają w ostatnich czasach coraz większe zainteresowanie. Niekażdy jednak może pozwolić sobie na gruntowniejsze zapoznanie się z kwestją. W każdym razie ponętny jest zawsze koloryt wschodni i podkład tematu — Indje, szczególniej jeśli łączy się z wysokiej wart. muzyką. Te cechy ujawnia opera Delibes'a „Lacme", którą radjo transmituje dziś z Teatru Wielkiego w Warszawie. Utwór ten jest tem cenniejszy, że łączy silne akcenty dramatyczne z powiewnym, gallijskim wdziękiem. W szczególności zasługuje na pilną uwagę arja „Lacme" — centralny punkt utworu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Henderson protestuje.

LONDYN. 1 XII (Pat.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania w sprawie procesu przeciwko profesorom prowadzonego w Moskwie, Henderson m. in. oświadczył, że zbadał skrupulatnie przekład dokumentów, ogłoszonych przez rząd sowiecki i doszedł do wniosku, że uwagi, poczynione przez oskarżenie w sprawie zeznań więźniów, zawierają pewne ustępy, ktore są bez żadnej podstawy nieprzychylne dla rządu angielskiego.

W następstwie tego minister upoważnił ambasadora angielskiego w Moskwie do powiadomienia rządu sowieckiego, że wobec oficjalnego uznania przez rząd sowiecki komentarzy władz do zeznań oskarżonych, minister zastrzegł się przeciwko ustępom, zawierającym nieprzychylne i pozbawione podstawy uwagi o poprzednim oraz obecnym rządzie angielskim.

Po dymisji rządu austrjackiego.

Rokowania ze stronnictwami.

WIEDEŃ. 1-XII (Pat.) W/g doniesień dzienników poniedziałkowych, rokowania dr. Endera ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem i blokiem Schobera dały rezultaty pozytywne, natomiast rokowania z blokiem Heimwehry spełzły na niczem. Pobobno stronnictwa mieszczańskie godzą się na to, aby prezydentem został wybrany socjaldemokrata dr. Eldersch.

Francja grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

WIEDEŃ. 1-XII (Pat.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Paryża, że w kołach poinformowanych słychać, że rząd francuski czyni w Moskwie naglące przedstawienia, aby skłonić rząd sowiecki do cofnięcia zarzutów, wytoczonych przeciwko Poincarému, Briandowi i francuskiemu sztabowi generalnemu.

W Moskie ma być już oddawna wiadomo, że dokumenty, na podstawie których stawiane są zarzuty, są sfałszowane.

Gdyby rząd sowiecki w najbliższym czasie nie dał przychylnej odpowiedzi na żądanie Francji, wówczas rząd francuski zerwie stosunki dyplomatyczne z Unją sowiecką i odwoła z Moskwy personel ambasady francuskiej.

Strajk górników szkockich.

LONDYN 1.XII. Pat. — Pomimo, że górnicy szkoccy przerywają pracę w poniedziałek wieczorem, w dniu 2 grudnia odbędzie się konferencja delegatów szkockich. Istnieje nadzieja, że w związku z tem górnicy powrócą do pracy, oczekując na zebranie delegatów narodowych w Londynie w dniu 4 grudnia. Naogół przypuszczają teraz, że groźba strajku ogólnego została usunięta i że większość okręgów węglowych przystąpi do zawarcia układu za pośrednictwem powstałych dla tego celu organizacyj.

Napad bandycki.

BIAŁYSTOK, 1.XII. (Pat). W dniu 1-go grudnia w południe na szosie Kolno—Grajewo na jadących furmanką Bronisława Skarczewskiego, kierownika szkoły powszechnej, jego żonę oraz żonę sekretarza gminy Kaczyńskiego napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po oddaniu strzałów do jadących zrabowali napadniętym przeszło 3 tysiące złotych, przeznaczonych na wypłatę, poczem zbiegli w kierunku granicy niemieckiej. Strzałami bandytów zostały, zabite Skarczewska i Kaczyńska, zaś Skarczewski został ciężko ranny.

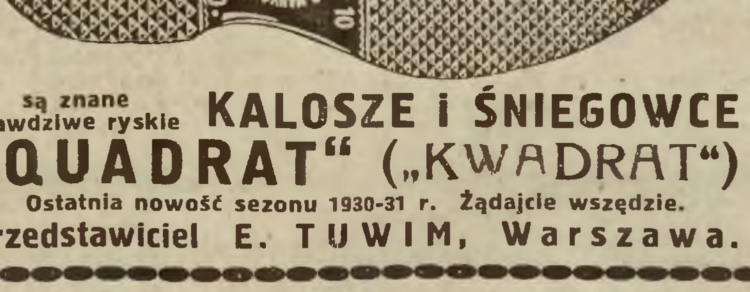
Zaalarmowana straż graniczna natknęła się na bandytów i zaczęła ich ostrzeliwać. W strzelaninie tej został ciężko ranny jeden z bandytów, którego jednak towarzysze zdołali przenieść przez granicę. Dalszy pościg za bandytami w porozumieniu z władzami niemieckiemi trwa.

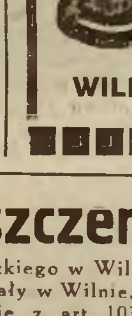
Fatalna pomyłka.

POZNAŃ, 1.XII. (Pat). 26-letni student wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu niejaki Witold Andre, wracając w nocy w niedzielę koło godz. 3-ej do swego mieszkania, omyłkowo skierował się o piętro niżej do mieszkania kupca Mieczysława Wejmana. Wejman zbudzony szmerem klucza w zamku i sygnałem dzwonkowym, sądził, że do jego mieszkania usiłowano dokonać włamania i strzelił kilka razy, trafiając Andre w brzuch. Mimo zabiegów lekarza, Andre zmarł.

Gwałtowna burza nad Hiszpanją.

MADRYT 1.XII. Pat. — Nad Hiszpanją szaleją w dalszym ciągu gwałtowne burze. Poziom wody w rzekach podniósł się bardzo znacznie. Wiele okrętów musiało szukać schronienia w portach.





Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25, m. 10, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 5 grudnia 1930 roku, o godz. 10-ej rano, w Wilnie, przy ul. Straszuna Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Małkiela Kopelowskiego majątku ruchomego, składającego się z materjałów piśmiennych oszacowanego na sumę zł. 15002 gr. 40 na zaspokojenie pretensji Firmy „Elektron" i innych wierzycieli w sumie zł. 16121 gr. 51 z %% i kosztami.
2381 Komornik Sądowy J. Mościcki.

Zgubiono dwa pokwitowania wyd. przez Zawiadowcę stacji Ziabki w maju 1929 r. za Nr. 873.42 na sumę 50 zł. i 872.57 na sumę zł. 60 na im. Hellermana. Uniew. się. 2386

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 5.XII r. b. o godz. 11-ej rano w domu Nr 62, przy ul. Adama Mickiewicza na pokrycie podatk. lok. i zużycia bruku 28 i 29 r. odbędzie się powtórna sprzedaż w drodze licytacji 2-ch samochodów firmy „Ford", stary system (rozebrany) oszac. na zł. 500 i należąc. do Włodnickiego Ryszarda.
2380 **Magistrat.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski